

Małgorzata Sadowska
Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii

Klawiatura umysłowa

W obecnym świecie mówi się o umieraniu słowa pisanego, na rzecz treści filmowych. Ludzie z natury nie przepadają za wysiłkiem, a przecież przeczytanie kilku stron tekstu wymaga skupienia uwagi na literach i nie można w tym samym czasie dokonywać innych czynności. Jednak w przypadku komunikacji międzyludzkiej słowo pisane jest od wieków na równi ze słowem mówionym. To różnego rodzaju listy, maile, sms są podstawą np. w komunikacji zawodowej czy coraz częściej w komunikacji między znajomymi i rodziną.

Ludzi można pod tym względem podzielić na dwie grupy. Pierwsza z nich nie wyobraża sobie załatwiania wszelkich spraw poprzez pisanie wiadomości. To często ludzie starsi i mam tu na myśli osoby, które swój pierwszy telefon komórkowy dostali najwcześniej w wieku nastoletnim, nie mówiąc o komputerach, smartfonach, tabletach i innych urządzeniach. Czymś naturalnym dla nich jest sięgnięcie po telefon, aby zadzwonić gdzieś w jakiejś sprawie – czy to z życzeniami do rodziny, do urzędu w sprawie umówienia wizyty czy restauracji, aby zamówić jedzenie czy zarezerwować stół. Jest też druga grupa – coraz liczniejsza patrząc z punktu widzenia osoby pracującej w korporacji, ale również będącej studentem. Dzisiaj to wszelkiego rodzaju komunikatory odgrywają największą rolę w utrzymywaniu choćby życia towarzyskiego. Nie mamy problemu z pisaniem z kilkoma osobami na raz, a na maile odpisujemy od razu z telefonu. Pracując w większej grupie również używamy przede wszystkim wiadomości email lub grupowych czatów. Pierwszym odruchem przy umawianiu wizyty u lekarza staje się nie szukanie numeru, a szukanie strony internetowej lub aplikacji w celu potwierdzenia godziny. To samo tyczy się fryzjera, kosmetyczki czy innych usług. Jednak przy takiej ilości miejsc, w których musimy się komunikować za pomocą klawiatury okazuje się, że to również zabiera nam sporo czasu. Nie mówiąc już o pisaniu raportów w biurze, tworzeniu prac dyplomowych, pisaniu artykułów do gazet czy już patrząc najszerzej – książek. A co gdyby klawiatura wcale nie była potrzebna nam do pisania?

Wyobraźmy sobie system, który jest w stanie odczytywać nasze myśli. Dokładnie to, co chcemy przekazać za pomocą słowa pisanego. Dzisiaj mamy pewną namiastkę takiego rozwiązania – czyli dyktowanie treści głosem. Ale temu wynalazkowi daleko od ideału. Nie wie gdzie stawiać znaki interpunkcyjne, nie działa w każdym języku, nie rozumie wszystkich słów, które wypowiadamy. System dyktowania myślami w założeniu jest ideałem. Mając małe urządzenie – na kształt słuchawki bezprzewodowej – które tylko przyczepiamy do naszej skroni i uaktywniając je, możemy tworzyć wiadomości bez ruszania palcami czy ustami. Przecież zdania w głowie tworzymy non stop. Wiemy kiedy i jak robimy przerwy, jakich znaków używamy itd. Dzięki takiemu systemowi moglibyśmy tworzyć treści w każdej przestrzeni która wymaga użycia od nas klawiatury, czy to na telefonie na messengerze czy WhatsAppie, czy na komputerze przy używaniu Worda lub pisania maili. Klawiatura umysłowa – bo taką roboczą nazwę przyjmuje ten projekt – to przede wszystkim ogromna oszczędność czasu. Jako autorka tego pomysłu sprawdziłam swoją prędkość pisania – przy największym skupieniu na komputerze to około 290 znaków na minutę przy przepisywaniu treści. Dużo, mało? Trudno określić, to wszystko zależy od naszego skupienia, weny, tego czy piszemy skompilowaną wiadomość do zarządu czy zaproszenie na kawę do przyjaciółki. 45-50 słów w minutę, tyle jestem w stanie przelać na komputer. Ile słów jestem w stanie w

tym samym czasie pomyśleć? Dwa, trzy razy więcej? Drugą kwestią jest oszczędność miejsca. Dzisiaj tablety rzadko służą nam w pracy – to raczej urządzenia do rozrywki, oglądania filmów, rysowania, projektowania. Ba, możemy do nich dokupić osobne klawiatury, żeby móc z nich korzystać jak z komputerów – czyli de facto stają się laptopami. Dzięki klawiaturze umysłowej jedyne co byłoby nam potrzebne to ekran, czyli właśnie tablety, które stałyby się centrum dowodzenia w biurach. A ile to kg mniej do noszenia w damskich torebkach – dla każdej kobiety to również ważny argument. Trzeci aspekt to zdrowie – tak, umysłowa klawiatura byłaby zdrowsza. Można wygodnie położyć się na kanapie, albo nawet siedząc przy biurku można spokojnie korzystać z udogodnienia jakim jest oparcie fotela. Nie trzeba się pochylać nad literkami, więc nasze kręgosłupy nam podziękują. Podziękują nam również nasze dłonie – zimą przemarznęte, kiedy idziemy na dworzec z telefonem w ręce i odpisujemy znajomym na wiadomości. Choć istnieją już rękawiczki, w których możemy korzystać ze smartfonów, to jednak pisanie w nich na małej klawiaturze na ekranie jest wciąż bardzo niekomfortowe.

Klawiatura umysłowa mogłaby znacznie usprawnić komunikację międzyludzką i pomogłaby skrócić czas pracy w wielu branżach. W przypadku dyktowania wiadomości myślami, odbiorca nigdy nie byłby w stanie rozróżnić w jaki sposób dana wiadomość została przekazana – w tradycyjny czy nowoczesny sposób. Czas to najcenniejsza waluta na świecie, bo z każdą sekundą mamy go coraz mniej i choćbyśmy zarobili setki milionów, nigdy nie będziemy w stanie go kupić. Dlatego powinniśmy dążyć do coraz większej liczby rozwiązań, które ten czas pozwolą nam zaoszczędzić, nie wpływając jednocześnie na jakość wykonywanej pracy.